



Dziś ewangelista św. Marek przypomina nam jeszcze jedną zasadę ucznia. *"W wielu takich przypowieściach głosił im naukę, o ile mogli ją zrozumieć. A bez przypowieści nie przemawiał do nich. Osobno zaś objaśniał wszystko swoim uczniom.*

"

(Mk 4,34)

.

Były tłumy - Jezus mówił w przypowieściach /a może nasi kaznodzieje opowiadając opowieści, różne "bajeczki" jednak dobrze robią - przecież póki co przemawiają do tłumu/. Do uczniów Jezus osobno objaśniał. /coraz mniej jest odważnych, by wyjść z tłumu, wyjść zza filara... (utożsamiających się ze Wspólnotą myślę, że dotyczy podobna ocena)/

Co jeszcze dzisiaj usłyszałem ?

"Nie pozbywajcie się więc nadziei waszej, która ma wielką zapłatę. Potrzebujecie bowiem wytrwałości, abyście spełniając wolę Bożą, dostąpili obietnicy. Jeszcze bowiem za krótką, za bardzo krótką chwilę przyjdzie Ten, który ma nadejść, i nie spóźni się. A mój sprawiedliwy z wiary żyć będzie, jeśli się cofnie, nie upodoba sobie dusza moja w nim. " (Hbr 10,35-38)

Oto wspaniała obietnica naszego Pana jeszcze trochę, jeszcze troszeczkę i przyjdzie Pan, nie ma obawy nie spóźni się. To fantastyczne! Jest jednak z naszej strony obawa; czy mamy na tyle wytrwałości, aby spełniać wolę Bożą (również o tym mówiliśmy na ostatnim Spotkaniu Modlitewnym). Te obietnice Boże stawiają w zupełnie innej perspektywie naszą codzienność, nasze "tu i teraz". Dostrzec Pana w codzienności, w spełnianiu naszego powołania. Żyć świadomością, że Pan się nie spóźni, więc i ja muszę "żyć na czas", nie odkładać. Oto Królestwo Boże nie jest tu czy tam - ono jest pośród nas. (Łk 17,21).

jn